Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 10.04.2013 www.osw.waw.pl

Rosja reaktywuje „Jamał-2": kolejny bluff czy realny projekt?

Szymon Kardaś

3 kwietnia prezydent Władimir Putin polecił prezesowi Gazpromu Aleksiejowi Millerowi rozważenie budowy przez rosyjski koncern „drugiej nitki gazociągu jamalskiego" w celu zwiększenia mocy przesyłowych dla dostaw rosyjskiego gazu do Polski, Słowacji i Węgier.Dzień później w Petersburgu doszło do podpisania memorandum o wzajemnym zrozumieniu między rosyjskim koncernem i spółką EuRoPol Gaz (akcjonariuszami spółki są PGNiG, Gazprom oraz spółka Gas Trading, która zajmuje się handlem paliwami gazowymi i płynnymi, jej akcjonariuszami są m. in. PGNiG i Gazprom Export), zakładającego analizę możliwości realizacji projektu.

Rosyjska propozycja oznacza w rzeczywistości powrót do koncepcji „pieriemyczki" (łącznika międzysystemowego), łączącej Białoruś przez Polskę ze Słowacją. Jeśli uwzględnić sytuację na europejskim rynku gazowym (postępujący spadek popytu na rosyjski gaz i nadpodaż surowca pochodzącego z innych źródeł), a także dotychczasową i planowaną przez Gazprom rozbudowę infrastruktury przesyłowej, projekt ten jest nieracjonalny ekonomicznie. Jego realizację mogłaby urealnić perspektywa zwiększenia dostaw gazu do Europy Środkowej, co obecnie jest jednak mało prawdopodobne. W tej sytuacji wydaje się, że zasadniczym, doraźnym celem strony rosyjskiej jest zwiększenie presji na Ukrainę, w związku z trwającymi negocjacjami gazowymi Moskwy i Kijowa, a także polityką Ukrainy na rzecz importu gazu z Zachodu. Niewykluczone, że propozycja budowy „pieriemyczki" zostanie wykorzystana przez Rosję jako pretekst do modyfikacji założeń projektu South Stream.

Jamał-2, czyli… „pieriemyczka"

Wypowiedź prezydenta Putina (o powrocie do projektu „drugiej nitki gazociągu jamalskiego") mogłaby wskazywać, że Gazprom powinien rozważyć realizację postanowień polsko-rosyjskiej umowy międzyrządowej z 1993 roku, przewidującej budowę drugiej nitki gazociągu w ramach systemu Jamał – Europa (rurociąg przechodzący przez terytorium Białorusi i Rosji, którym rosyjski gaz transportowany jest do Niemiec). W rzeczywistości jednak rosyjska propozycja jest próbą reaktywacji innej koncepcji, która pojawiła się w 2000 roku. Zakładała ona budowę „pieriemyczki", czyli łącznika międzysystemowego prowadzącego z Białorusi (Kobryń) dalej przez terytorium Polski na Słowację (Wielkie Kapuszany), za pomocą którego rosyjski gaz miałby być transportowany do państw Europy Środkowej z pominięciem terytorium Ukrainy. Potwierdzeniem tego jest wskazanie przez Putina Słowacji i Węgier jako odbiorców końcowych surowca. Podpisane 4 kwietnia memorandum (jego treść nie jest publicznie znana) nie tworzy prawnie wiążących

zobowiązań dla stron. Z ujawnionych informacji wynika, że uszczegółowienie rosyjskich propozycji ma nastąpić w ciągu najbliższych 6 miesięcy, a ewentualna realizacja projektu mogłaby nastąpić tuż po zakończeniu budowy South Streamu, czyli w latach 2018–2019.

Cele deklarowane…

Oficjalne deklaracje wskazują, że celem Rosji jest zwiększenie mocy przesyłowych („zwiększenie pewności dostaw") do państw Europy Środkowej (Polska, Słowacja, Węgry) do co najmniej 15 mld m^3 rocznie. Jego realizacja nie znajduje jednak w obecnych warunkach ekonomicznego uzasadnienia. Wynika to ze zmian zachodzących na europejskim rynku (nadpodaż gazu, postępująca dywersyfikacja źródeł dostaw surowca, w tym m.in. rozwój projektów LNG), które wpływają na spadek zapotrzebowania na rosyjski gaz w całej Europie. W 2012 roku eksport rosyjskiego gazu do Europy (łącznie z Turcją, ale bez krajów WNP) wyniósł 138,8 mld^3 (wobec 150 mld^3 w roku 2011). Zmniejszenie dostaw rosyjskiego gazu objęło także Europę Środkową: Polskę – z 10,25 do 9,94 mld^3, Słowację – z 5,98 do 4,19 mld^3 i Węgry – z 6,26 do 5,29 mld^3. Dodatkowo obecne prognozy średnio- i długoterminowe przewidują utrzymanie lub jedynie niewielki wzrost zapotrzebowania na gaz. Istniejąca infrastruktura rurociągowa już teraz zapewnia możliwość przesyłu 246,9 mld m^3 (Nord Stream – 55 mld m^3, Jamał–Europa – 32,9 mld m^3, przez Ukrainę – 143 mld m^3, Blue Stream – 16 mld m^3), co oznacza znaczącą nadpodaż rosyjskich mocy przesyłowych. W przypadku realizacji wszystkich rosyjskich planów infrastrukturalnych (budowa South Stream – docelowa przepustowość 63 mld m^3, budowa trzeciej i czwartej nitki Nord Streamu – o przepustowości 27,5 mld m^3 każda, budowa „pieriemyczki") przepustowość rurociągów wykorzystywanych do przesyłu gazu na rynek europejski wzrosłaby do 379,9 mld m^3. Wówczas moce przesyłowe wybudowanej infrastruktury przekroczyłyby ponad 2,5-krotnie wielkość dotychczasowego zapotrzebowania na rosyjski gaz w Europie.

… i rzeczywiste

Choć nie wynikało to bezpośrednio z wypowiedzi prezydenta Putina, wydaje się, że za deklarowanym dążeniem do zwiększenia mocy przesyłowych kryje się w rzeczywistości zamiar zwiększenia przez Rosję dostaw gazu do państw Europy Środkowej, a tym samym wzmocnienia swojej pozycji na regionalnym rynku gazowym. Potwierdzeniem tego są oświadczenia przedstawicieli Gazpromu pojawiające się po podpisaniu memorandum z EuRoPol Gazem. Oznacza to, że ostateczna decyzja Gazpromu w sprawie budowy nowego gazociągu zostanie podjęta, o ile Polska oraz pozostałe państwa środkowoeuropejskie wyrażą zainteresowanie zwiększeniem importu rosyjskiego gazu. Wydaje się to mało prawdopodobne.

Ewentualna budowa gazociągu przez Polskę mogłaby wpłynąć – choć nie w tak znaczący sposób jak Nord Stream czy South Stream – na zmniejszenie znaczenia Ukrainy jako kraju tranzytowego. Dlatego też projekt budowy gazociągu przez Polskę stanowi dodatkowy instrument nacisku na Ukrainę. Celem Moskwy pozostaje zmuszenie Kijowa do przekazania Gazpromowi kontroli nad ukraińskim systemem gazociągowym oraz utrzymanie zależności energetycznej Ukrainy od Rosji. Gazprom w wyraźnym niezadowoleniem przyjął działania Ukrainy zmierzające do dywersyfikacji źródeł dostaw gazu. Naftohaz rozpoczął w marcu

import gazu z Węgier (zawarte umowy przewidują możliwość importu nawet 5 mld m^3 gazu rocznie), a od kilku miesięcy kupuje również surowiec z Niemiec przez terytorium Polski (na podstawie umowy zawartej z RWE Supply&Trading, przewidującej dostawy 1,4 mld m^3 gazu rocznie). Dodatkowo rozważane są także opcje importu gazu z kierunku słowackiego (nawet do 10 mld m^3 rocznie).

Choć obecnie ilość surowca importowanego przez Kijów z kierunku zachodniego jest wciąż niewielka (ok. 150 mln m^3 w okresie listopad 2012 – luty 2013), co wynika głównie z ograniczeń technicznych importu gazu z terytorium Polski i Węgier, to realizacja wskazanych wyżej ambitnych planów dywersyfikacyjnych zwiększyłaby prawdopodobieństwo podważenia monopolistycznej pozycji Gazpromu na Ukrainie. Ponadto wobec pojawiających się problemów z realizacją South Streamu (wzrost szacowanych kosztów inwestycji do poziomu 38,5 mld dolarów, niewielkie szanse na uzyskanie wyłączeń spod rygorów trzeciego pakietu energetycznego), dyskusja na temat nowego gazociągu przez terytorium Polski (bez względu na to, czy ten gazociąg w rzeczywistości powstanie) może okazać się dogodnym pretekstem do modyfikacji projektu. Potwierdzałoby to prawdziwość nieoficjalnych doniesień, wskazujących na pojawiające się w rosyjskich kręgach decyzyjnych wątpliwości co do opłacalności realizacji South Streamu w pierwotnym kształcie. Całkowita rezygnacja z budowy rurociągu, traktowanego przez Władimira Putina jako projekt strategiczny, wydaje się mało prawdopodobna; niewykluczone jednak, że Moskwa – szczególnie w przypadku uzyskania kontroli nad ukraińską siecią gazociągową – dokona rewizji pierwotnych założeń projektu (np. poprzez zmniejszenie planowanej wstępnie przepustowości).

Nie można wreszcie wykluczyć, że intencją strony rosyjskiej jest nie tyle budowa gazociągu na terytorium Polski, co jedynie zwiększenie przepustowości magistrali tranzytowej przez Białoruś, której właścicielem jest Gazprom. Dalej rosyjski gaz mógłby być częściowo dystrybuowany w Europie Środkowej z wykorzystaniem budowanych interkonektorów, w tym polsko-słowackiego (projekt znajdujący się obecnie na etapie opracowywania studium wykonalności, będący częścią unijnej koncepcji gazowego Korytarza Północ – Południe). Nie jest to jednak realne bez budowy nowych lub rozbudowy istniejących gazociągów na terytorium Polski.

Konkluzje

Rosyjskie działania podejmowane w ostatnich tygodniach wskazują z jednej strony na to, że Moskwa nadal traktuje projekty energetyczne jako instrument, mający służyć realizacji celów geopolitycznych. Powrót do koncepcji „pieriemyczki" jest formą dodatkowej presji na Ukrainę nie tylko w ramach toczących się negocjacji gazowych, ale również w kontekście wciągnięcia Kijowa w rosyjski projekt integracyjny realizowany w ramach Unii Celnej i Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej. W związku z tym należy się spodziewać, że po prawdopodobnym przejęciu przez Gazprom kontroli nad ukraińską siecią tranzytową temat gazociągu przez Polskę przestanie być aktualny.

Z drugiej strony, aktywizacja działań w Europie (m.in. podpisany 8 kwietnia między Gazpromem i holenderskim koncernem Gasunie list intencyjny w sprawie rozbudowy gazociągu Nord Stream) potwierdza priorytetowy charakter kierunku europejskiego w rosyjskiej strategii gazowej, w szczególności w kontekście problemów w realizacji planów

ekspansji na rynku azjatyckim (trudne negocjacje z Chińczykami w kwestii ceny dostaw gazu i ograniczone możliwości zbytu dla gazu „rurociągowego"; perspektywiczne, ale nadal znajdujące się we wstępnej fazie realizacji projekty LNG).

Aneks

Istniejąca i planowana infrastruktura przesyłu rosyjskiego gazu

Istniejąca		Planowana	
Rurociąg	**Przepustowość (w mld m^3)**	Rurociąg	Przepustowość (w mld m^3)
Nord Stream (1 i 2 nitka)	**55**	Nord Stream (3 i 4 nitka)	55
Jamał–Europa	**32,9**	South Stream	63
Blue Stream	**16**	Jamał–Europa 2 („pieriemyczka")	15
Ukraińska sieć gazociągów	**143**		
Łącznie: 246,9		Łącznie: **133**	

Mapa
Istniejąca i planowana infrastruktura gazowa w Europie Środkowej

